Nr. 354 Kraków, czwartek 28 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Przełamanie frontu rumuńskiego. — 7600 jeńców.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 27 grudnia.

Urzędowo donoszą 27 grudnia:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: W wielkiej Wołoszczyźnie mimo wystąpienia znacznych rosyjskich posiłków walki biorą korzystny dla nas obrót. Na południowy zachód od Romnicu Sarat wojska generała Falkenhayna w pięciodniowej bitwie przełamały wybudowane stanowiska nieprzyjaciela na szerokości 17 km.; od 22 grudnia do dziś wzięto do niewoli 7600 jeńców po większej części Rosyan i zdobyto 27 karabinów maszynowych. Strata nieprzyjaciela w zabitych i rannych jest nadzwyczaj wielka.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W obszarze granicznym na północ i na północny wschód od Kesdivasarhely wzmożona czynność bojowa. Zresztą wśród wysokiego śniegu i mrozu tylko utarczki i ogień działowy.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. bawarskiego: Na północny zachód od Załoziec austro-węgierskie oddziały dokonały pomyślnej wycieczki i przyprowadziły 34 jeńców i zdobyły 2 karabiny maszynowe.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ponowny przegląd pospolitaków.

Wiedeń, 27 grudnia.

Dzienniki ogłaszają:

Pospolitacy, urodzeni w latach 1898 do 1892 wstecz, mają w terminie od 15 stycznia do 5 lutego 1917 r. stawić się do ponownego przeglądu.

Zjawić się do przeglądu mają wszyscy, którzy przy poprzednich przeglądach nie zostali uznani za zdatnych do służby wojskowej, a także ci uznani za zdatnych, którzy później zostali urlopowani jako niezdatni.

Superarbitrowani mają stawić się do przeglądu jeżeli zostali superarbitrowani przed 30 listopada 1916.

Zwykłe poświadczenie niezdatny do żadnej służby nie zwalnia od stawienia się do przeglądu.

Termin powołania zostanie podany przy przeglądzie.

Zwołanie parlamentu.

„N. Fr. Presse" donosi: Ośrodkiem polityki wewnętrznej w najbliższym czasie staną się przygotowania do uruchomienia parlamentu. — Rząd podejmie zaraz po świętach rokowania ze stronnictwami tak, że w kołach parlamentarnych sądzą, iż **około 20 stycznia ustalić będzie można termin zwołania parlamentu.**

Jednem z pierwszych zadań parlamentu po jego zwołaniu będzie wybór nowych członków delegacyj. W końcu parlament będzie się musiał zająć sprawą przedłużenia okresu ustawodawczego Rady państwa, albowiem mandaty obecnych posłów wygasają w czerwcu roku 1917.

Oświadczenie ministra dra Urbana.

Praski dziennik „Bohemia" przynosi następujące oświadczenie austryackiego ministra handlu dra Urbana:

„Sądzę, że nowe ukształtowanie naszego gospodarczego **stosunku do państwa niemieckiego** pod względem znaczenia przewyższa inne zadania urzędu.

„Cały kompleks zadań państwowych — jak to ogłosił program rządu — zostanie przedłożony parlamentowi, tak, iż wszystkie pogłoski o zamierzonem już teraz **użyciu § 14**, albo innej formy oktrojowania można całkiem stanowczo zdementować. **Powtarzam raz jeszcze, że chcemy pracować z parlamentem".**

Sprawa pokoju.

Odpowiedź rządu austryackiego na memoryał amerykański.

C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza w odpowiedzi na memoryał amerykański:

C. i k. rząd w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych odpowiedział memoryałem wręczonym wczoraj ambasadorowi amerykańskiemu, a opiewającym jak następuje:

W odpowiedzi na wręczony tu dnia 22 b. m. przez ambasadora amerykańskiego memoryał, zawierający propozycye p. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki co do wymiany zdań między państwami znajdującemi się teraz w stanie wojennym, w celu możliwego przywrócenia pokoju, c. i k. rząd przywiązuje przedewszystkiem wagę do podkreślenia, że w osądzaniu tego memoryału powoduje się tym samym duchem przyjaźni i uprzejmości, jaki uwydatnił się w szlachetnej inicyatywie prezydenta. P. prezydent ma na oku cel stworzenia podstawy do przywrócenia trwałego pokoju, nie pragnie on przesądzać wyboru dróg i środków. C. i k. rząd uważa za najodpowiedniejszą drogę prowadzącą do tego celu, **bezpośrednią wymianę zdań między mocarstwami wojującemi.** Nawiązując do swego oświadczenia z dnia 12 b. m., w którem c. i k. rząd oświadcza gotowość rozpoczęcia rokowań pokojowych, ma on zaszczyt niniejszem zaproponować **rychłe zebranie się przedstawicieli państw wojujących w jakiemś miejscu zagranicznem a neutralnem.** C. i k. rząd podziela również zapatrywanie p. prezydenta, że dopiero po ukończeniu obecnej wojny będzie można przystąpić do wielkiego i pożądanego dzieła zapobieżenia wojnom w przyszłości. W danej chwili rząd chętnie będzie gotów wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki dołożyć swoich sił do urzeczywistnienia tego wzniosłego zadania.

(Odmienną nieco w stylizacyi, lecz co do **treści równobrzmiącą odpowiedź wygotował i rząd niemiecki**, Red. Nap.).

Wiedeń, 27 grudnia.

Pisma określają odpowiedź austro-węgierską na notę Wilsona jako dowód, że państwa centralne przez swą propozycyę pokojową rzeczywiście starają się przywrócić pokój. Koalicya nie może teraz mocarstwom centralnym niczego takiego odmówić, czegoby także nie odmówiła Wilsonowi. Propozycya daje czwórsojuszowi korzystną sposobność jeszcze w ostatniej chwili zawrócić z honorem ze zbrodniczej wojny do odbudowy cywilizacyi

Papież w sprawie pokoju.

Podczas przyjmowania życzeń świątecznych od kollegium kardynałów, papież podniósł w swem przemówieniu, że nie czuje się znużonym, by użyć wszystkich sił dla takiego sprawiedliwego i trwałego pokoju, któryby okropnościom obecnej wojny kres położył, a nie był niemożliwy do osiągnięcia przy spełnieniu koniecznych warunków. Papież dał wyraz życzeniu, aby walczący po ponownych ostrzeżeniach i prośbach ojca chrześcijańskiej rodziny, okazali się ustępliwymi i na drodze sprawiedliwości przygotowali pojawienie się pokoju.

Prasa angielska o mowie Lloyd Georgea.

Dzienniki angielskie, które nadeszły obecnie do Hagi, zawierają całkowity tekst mowy Lloyd Georgea i obszerne komentarze do tej mowy. Komentarze te przedstawiają w zupełnie innem świetle mowę Lloyd Georgea, którą pisma niemieckie podały w skróceniu. Według tych komentarzy nie ma w niej nigdzie absolutnej odmowy na propozycyę niemiecką.

„Daily Telegraph" pisze, iż prasa niemiecka zobaczy, iż słowa Lloyd Georgea niczego nie zawierają, coby mogło brzmieć jako odmowa i coby niemieckiemu narodowi nie gwarantowało pełne osiągnięcie tego celu, z którego nie może zrezygnować żaden naród.

„Westminster Gazette" pisze, iż mowa Lloyd Georgea nie powinna być uważana w Niemczech jako bezpośrednia odmowa Anglii, bowiem niechęć do dalszej rzezi jest w Anglii jeszcze większa niż w Niemczech.

„Manchester Guardian" pisze, iż propozycya pokojowa niemiecka mimo wszystkich, ale i jeżeli wywołała w Anglii tak suggestywne wrażenie, iż z tym nastrojem trzeba się liczyć.

Zamach na Venizelosa?

Saloniki, 27 grudnia.

Agencya Havasa donosi: Wkrótce gdy Venizelos przybył do Salonik, nieznana osoba upuściła koło arsenału pakiet z bombą, która eksplodowała i zabiła owego nieznajomego. Sądzą, że **bomba przeznaczoną była do zamachu na Venizelosa.**

Pożar w rafineryach nafty w Ploesti.

Korespodent „Vorwärtsu" Köster pisze:

Wielki pożar w rafineryach nafty w Ploesti jest niesłychanem pogwałceniem rządu rumuńskiego przez Anglię. Mimo wyraźnego zakazu rządu rumuńskiego, aby nie niszczono niczego w rafineryach nafty w Ploesti, **dwaj angielscy majorzy Clifford i Thompson poczynili przygotowania do zniszczenia rafineryi.** Już 5 grudnia sami zaczęli podpalać poszczególne rafinerye, a na protesty neutralnych dyrektorów fabryk odpowiadali, iż ententa zapłaci za szkody. Major Thompson podpalił własnoręcznie ogromny zbiornik nafty. **Poza nim stał operator kinowy,** który zdejmował ten akt „pomocy" angielskiej dla Rumunii.

„Lokalanzeiger" donosi następujące szczegóły o pożarze w Ploesti. Rezerwoary towarzystwa „Americana" i „Franco-Romana" płoną jeszcze dzisiaj. Anglicy płacą za wszystkie wyrządzone szkody. Pewnemu towarzystwu w Ploesti wypłacili **ośm milionów franków odszkodowania.** — Jednakże nie udało im się osiągnąć celu. Rafinerye będą w krótkim czasie znów naprawione. **Nawet zapasy nie zostały zupełnie zniszczone.**

Kampania wyborcza pod okupacyą austryacką.

Zwycięstwa socyalistów.

I.

Na podstawie relacyj, drukowanych w warszawskiej „Jedności Robotniczej", postaramy się zestawić tu pokrótce obraz wyborów miejskich z większych miast okupacyi austryackiej w Królestwie — zwłaszcza z kuryi 5-ej.

Wybory te, mimo, że przeciw socylistom tworzyły się różne bloki, dały w rezultacie **pokaźne rezultaty na korzyść socyalistów** i równocześnie wykazały, że w obozie socyalistycznym w owych miastach decydującą lub wprost wyłączną rolę odgrywa PPS.

Po tych paru słowach wstępu — przechodzimy do przebiegu wyborów i wyniku w poszczególnych miastach:

W Lublinie.

Na początku kampanii wyborczej zawiązały się w Lublinie cztery odrębne komitety polskie dla kuryi V: chrześciańsko-demokratyczny, Narodowego Związku Robotniczego, „lewicy" (Robotniczy Komitet Wyborczy) i wreszcie Polskiej Partyi Socyalistycznej (Robotniczy Komitet Wyborczy Socyalistów polskich).

Pierwszy jednak wiec wyborczy, zwołany przez „lewicowców", wykazał, że na gruncie lubelskim zasadniczych różnic pomiędzy dwoma ostatnimi komitetami niema. I Robotniczy Komitet Wyborczy bowiem stanął na stanowisku walki o demokratyzacyę państwa polskiego, zwołania Sejmu, wybranego na zasadzie powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego i proporcyonalnego głosowania, **oraz uzbrojenia ludu dla utrwalenie niepodległości i obrony granic kraju przed najazdem rosyjskim.**

To też wiec ów stał się ogromną manifestacyą na rzecz solidarności i jedności klasy robotniczej. Ze wszystkich końców sali wołano do perzydyum: **„Łączcie się! Nie chcemy rozbicia!"** Przemówienie przedstawiciela Polskiej Partyi Socyalistycznej, który tłómaczył potrzebę zjednoczenia obozu socyalistycznego, wywołało prawdziwy entuzyazm i w rezultacie powstał Polski Zjednoczony Socyalistyczny Komitet Wyborczy".

Chrześciańska demokracya walczyła do ostatniej chwili, urządzając swoje własne zgromadzenia agitacyjne; wszystkie jednak zostały zakończone przez całkowite zwycięstwo socyalistów. Szczególniej ciekawym pod tym względem był wiec, zwołany na Koźminku, znanej twierdzy chadeckiej w Lublinie. Po ożywionej dyskusyi zebranie w całości postanowiło głosować na listę socyalistyczną.

W dniu 6 grudnia Polski Zjednoczony Socyalistyczny Komitet Wyborczy zgromadził na swoim ostatnim wiecu przedwyborczym przeszło 2000 robotników. Nastrój był naprawdę niezwykły; mówcy mówili z entuzyazmem, sala odpowiadała ustawicznie okrzykami na cześć socyalizmu, niepodległości i solidarności robotniczej.

W dzień wyborów reakcya lubelska wytężyła wszystkie siły; puszczono w ruch ambonę i konfesyonał, „niebezpieczeństwo żydowskie" — wszelkie używane zwykle w takich wypadkach środki.

Wszystkie jednak zabiegi i środki zawiodły... Po obliczeniu głosów okazało się, że **lista C, socyalistyczna,** otrzymała **3500 głosów,** lista A, chrześciańsko-demokratyczna — 974, lista B, żydowska — 1003 i wreszcie lista Narodowego Związku Robotniczego — 155.

W Radomiu.

W kuryi V działały następujące komitety: tzw. zjednoczony, grupujący narodowych i chrześciańskich demokratów, demokratyczny, związany z Centralnym Komitetem Narodowym, żydowski i wreszcie Polski Robotniczy Komitet Wyborczy, popierany i utworzony przez Polską Partyę Socyalistyczną.

Komitet demokratyczny nie otrzymał ani jednego mandatu, blok endecko-chadecki 920 i P. P. S. 374 głosy; odpowiednio do ilości głosów endecy uzyskali 7 mandatów i **socyaliści 3.**

„Zwycięstwo moskalofilskiej reakcyi tłómaczy się tym, iż w ostatniej chwili zawarli oni sojusz z Żydami i w gruncie rzeczy otrzymali przeważnie głosy żydowskie.

Joffre marszałkiem Francyi.

Paryż, 27 grudnia.

(Ag. Havasa). Rząd postanowił Joffremu w uznaniu jego wybitnych usług nadać tytuł marszałka Francyi.

Sytuacya w Grecyi.

Lugano, 27 grudnia.

Agencya Stefaniego donosi: Greckie wojska przejechały już przez zatokę koryncką. Znajdują się wśród nich także te, które dotychczas stały w okolicy Aten, tudzież żywioły z dywizyi Prevesy.

Z kongresu socyalistów francuskich

Genewa, 27 grudnia.

Agencya Havasa donosi z Paryża: Na posiedzeniu socyalistycznego kongresu narodowego byli także obecni przywódcy socyalistycznych partyi zagranicznych. Poseł Mistral powitał towarzyszów Vandervelda, Hendersona i Rubanowicza, reprezentanta partyi rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów. Angielski minister Henderson wygłosił dłuższe przemówienie, w którem oświadczył, iż należy prowadzić **walkę w dalszym ciągu, aż dopóki nie będą oswobodzone Belgia, Serbia i francuskie prowincye,** dopóki nie będzie zawarty pokój bez wymuszonych aneksyi i dopóki nie będzia przywróconą wolność małych narodów.

Obrady klubu niemieckich socyalnych demokratów w Austryi.

W czwartek odbyło się w Wiedniu w domu partyjnym posiedzenie austryackich posłów socyalno-demokratycznych.

Najpierw prezydyum klubu złożyło wyczerpujące sprawozdanie ze swej działalności w ostatnich miesiącach, a posłowie omawiali położenie robotników i stan wyżywienia ludności w swych okręgach.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusya nad ostatnią **zmianą gabinetu.** Podniesiono — jak donosi „Arbztg." — iż socyalna domekracya żąda stanowczo **przywrócenia prawego stanu rzeczy** i usunięcia samowoli biurokratycznej.

Co do projektowanej zmiany regulaminu obrad parlamentarnych, to oświadcza, iż partya socyalistyczna gotowa jest na podstawie swobodnego porozumienia się przedsięwziąć potrzebne zmiany w regulaminie.

Dotychczas gabinet nie wypowiedział się jasno w tak ważnej dla Austryi sprawie, jak **ugoda z Węgrami.** Socyalni demokraci nie mogą się tem zadowolnić, że ugoda w pewnym oznaczonym czasie będzie przedłożoną, jako fakt dokonany, lecz żądają oni, aby parlament miał prawo obradować i rozstrzygać w tych tak ważnych kwestyach.

Klub zachowywać się będzie wobec nowego ministeryum z należytą ostrożnością i bez optymizmu.

W dalszym ciągu omawiano obszernie sprawę możliwej **demobilizacyi,** ułożenie której będzie miało wielki wpływ na życie szerokich mas.

Swięta w Zakopanem.

Zakopane, 26 grudnia.

Zakopane przepełnione. Nie tak wielki jest zresztą zjazd świąteczny, jak liczba stale przebywających przez zimę gości — zwłaszcza z Galicyi wschodniej. W hotelach — „Sporcie", „M. Oku", „Centralnym" itd — ani jednego wolnego miejsca. Goście, przybywający nocnymi pociągami, całymi godzinami tłuką się po oblodzonych Krupówkach oraz przyległych ulicach, w poszukiwaniu jakiegoś lokum. U Przanowskiego gra zespół Walczyńskiego i frekwencya w godzinach popołudniowych taka, że wolnego stolika niepodobna znaleźć.

Nie brak naturalnie narciarzy i narciarek. Ci jednak są w niemałym kłopocie — śniegu niema... Już na dworcu witają ich ironiczne uwagi Zakopiańczyków, spoglądających sarkastycznie na wyładowywane z mozołem narty:

— Po trawie chyba będą jeździć...

Istotnie, śniegu nie wiele więcej, niż w lecie. Wszędzie prześwieca żółta trawa i naga ziemia. Biedni narciarze latają z nartami na Gubałówkę, to pod Strążyska, to na Kalatówki — wszędzie bieda: trawa, kamienie...

Piszący te słowa wybrał się w poszukiwaniu drogocennego śniegu jeszcze wyżej — na Halę Gąsienicową. Z trudem przyszło dźwigać narty po stromej drodze, zawalonej wykrotami: ostatnie wichry halne, jak wiadomo, poczyniły w lasach wielkie spustoszenia, miejscami dziesiątki drzew leżą rzędem pokotem. Śniegu niema prawie zupełnie; na przełęczy pomiędzy Kopami leży paręset metrów zbitej „szroni" (twardego zeskorupiałego śniegu), pozatem wszędzie żółta trawa, po której wicher nosi obłoki twardych kryształków śniegu, obalając niemal z nóg turystę i siekąc twarz. Na Hali nie lepiej — nawet ku Czarnemu Stawowi śniegu prawie nic niema i można swobodnie dojść, jak pięknie narciarze się wysławiają — „na nogach" (tzn. bez nart). Otwieram przyniesionym kluczem schronisko: niestety, nie jest dobrze na zimę zaopatrzone, brak suchego opału.

Dla narciarzy święta niepomyślne — na razie przynajmniej. Nie zrażają się jednak niczem i „ćwiczę" sobie na drobnych łachach i bruzdach zaśnieżonych na Gubałówce i pod Reglami. Szereg kursów narciarskich został zorganizowany z ramienia Tatrzańskiego Tow. Narciarzy, Akad. Związku Sportowego itd. Jak się tym kursom powodzi — nie wiem. Widziałem jednak na własne oczy grono narciarzy, ćwiczących za „Lipkami"... literalnie na gnoju, śnieg bowiem cały zwiało... Sportowcy z niecierpliwością wypatrują śniegu. Po ostatnich wichrach halnych spodziewali się — według znanej reguły — obfitych opadów, jednak i ta meteorologiczna reguła — w czasach wojennych — zawiodła.

Ćwiczą w Zakopanem — obok cywilów— także setki narciarzy wojskowych. Obok wojskowych instruktorów mają także instruktorów cywilnych z pośród polskich taterników narciarzy, jak J. Oppenheima, Ad. Wisłockiego i innych.

Wycieczek dalszych w góry obecnie prawie nie bywa. Wspomnę tu jednak o jednej, która była zresztą raczej wyprawą pogotowia ratunkowego. Wiadomo bowiem, że w jesieni 1917 zginęło w Tatrach dwóch młodzieńców w okolicy Kościeliskiej. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Przed świętami Węgierskie Tow. Ratunkowe dało znać do Zakopanego, że gdzieś w okolicy Kamienistej na wierchach widać stada kruków, zbierających się na żer. Wyruszyła więc nowa wyprawa, pod kierunkiem J. Oppenheima, złożona z 2 przewodników, pewnego ochotnika-oficera itd. Przeszukano okolice Pysznej, Bystrej itd. — nie znaleziono nic. Wyprawa odbyła się — wobec braku śniegu — nie na nartach, lecz „na nogach", uzbrojonych zresztą w „raki" (tzn. 8-zębne kolce).

KRONIKA.

Powołanie pospolitaków od 37 do 44 r. życia. W sobotę pojawiło się obwieszczenie, powołujące do zgłoszenia się w dniu 10 stycznia 1917 roku w okręgowych komendach uzupełniających tych pospolitaków, którzy przy ostatnich przeglądach uznani zostali za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią, należących do roczników: 1879, 1878, 1877, 1876, 1875, 1874 1873 i 1872, o ile do tej służby z bronią nie zostali już poprzednio powołani, lub ze służby tej nie zostali uwolnieni.

Rozwiązanie N. K. N.? „N. Fr. Presse" donosi na podstawie wiadomości z polskich kół poselskich: Równocześnie z posiedzeniem plenarnem Koła polskiego odbędzie się zgromadzenie polskich posłów do Sejmu i Rady państwa, członków Izby panów, tudzież wybitnych osobistości w sprawie rozwiązania Naczelnego Komitetu Narodowego, który zadanie swoje już spełnił. Agendy informacyjne i opiekuńcze będzie dalej prowadzić Rada przyboczna pod przewodnictwem dra Bilińskiego.

Posiedzenie Koła polskiego. „N. Fr. Presse" donosi: Dr Biliński zwoła **w styczniu pełne posiedzenie Koła polskiego.**

Subskrybujcie V-tą pożyczkę. Otrzymujemy następujący komunikat: Na wyrażone z wielu stron życzenia zezwolił Pan Minister skarbu, aby subskrypcya V pożyczki wojennej mogła być przyjmowana i po 16 grudnia 1916 roku.

Nie ulega wątpliwości, że ci wszyscy, którzy z powodu okoliczności od nich niezależnych dotychczas temu patryotycznemu obowiązkowi nie uczynili zadość, skorzystają z możności wzięcia udziału w subskrypcyi, jeszcze otwartej na krótki czas.

Szopka krakowska. Z powodu zajęcia sali Tow. Technicznego w piątek dn. 29 b. m. na cele Towarzystwa, pierwsze przedstawienie oryginalnej ludowej szopki krakowskiej w wykonaniu dyr. Teofila Trzcińskiego nie odbędzie się w tym dniu, lecz dopiero w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Bilety z datą 29 grudnia zachowują ważność na dzień 30 grudnia. Pozostałe nieliczne już bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego. Drugie przedstawienie Szopki w poniedziałek 1 stycznia o 5 popołudniu.

Bilans polityczny Królestwa.

T. Hołówko w artykule wstępnym „Nowej Gazety" bilansuje światła i cienie w nastrojach i działaniach politycznych Królestwa.

„Proces dojrzewania czynu widzimy przedewszystkiem w masie włościańskiej, coraz chętniej garnącej się na wiece ludowe, na które zjeżdża się tysiącami, wystawia swych własnych mówców, wykazuje coraz większe zrozumienie sytuacyi obecnej, wymagającej od nas utworzenia wojska i wzięcia udziału w wojnie z Rosyą.

Robotnik polski dawno już wszedł na tory czynnego udziału w życiu politycznem narodu; obecne zwycięstwo PPS. przy wyborach do Rad miejskich na okupacyi austryackiej świadczy dostatecznie o rozmiarach wpływów tej tak zasłużonej w ruchu niepodległościowym partyi.

Zmęczenie biernością zaczyna się jaskrawo przejawiać i w głównem ognisku polityki bierności i neutralności, jakiem było do chwili ostatniej Koło międzypartyjne. Występują z Koła stronnictwo Narodowe i Grupa Pracy Narodowej, stanowiące jego najwartościowszy element. Wreszcie pragnienie czynu, szerokiej o historycznym rozmachu politycznej działalności nakazuje najwybitniejszym przedstawicielom RGO. i CTR. opuścić te instytucye, gdzie większość chciała nałożyć pęta na ich przekonania polityczne. Fakt ten trzeba podkreślić. Mogą bowiem dziś być w swoich sferach hr. Ronikier, Dzierzbicki i Wieniawski w mniejszości, lecz jutro będą w większości, zbyt bowiem duży posiadają oni autorytet w kołach ziemiaństwa, aby te przeszły do porządku dziennego nad ich dymisyami i nie poddały rewizyi swego politycznego stanowiska. Nie dla jednego zapewne ziemianina słowa hr. Jana Stadnickiego były wyrazem własnych wątpliwości i obaw.

Wionął po całej Polsce jakiś nowy, rzeźki wiatr. Z serdecznością są przyjmowane wszędzie oddziały Legionów; wszystkie warstwy, nie wyłączając ziemiaństwa, prześcigają się w świadczeniu im usług i wyrazów sympatyi, wszyscy starają się, jakby przeprosić, przebłagać za dwuletnią obojętność, oschłość, a częstokroć nawet i wrogość. Najlepszym wyrazem tych głębokich, zachodzących w nastrojach ogółu zmian jest głos „Tygodnika politycznego", organu Stronnictwa Narodowego, a więc pisma, przeznaczonego przeważnie dla sfer ziemiańskich, pisma, które na powitanie Legionów pisało: „Ten żołnierz, który przez półtrzecia roku, jakoby przez gęste mgły czyśćcowe do Polski próżno wołał, głodem marł, w trudzie mdlał, ze śmiercią się szarpał, krwią się oblewał, a wszystko o to, aby Polska była — ten żołnierz, szeregowiec i oficer, stoi dziś żywą stopą wśród swojego narodu. Tacy ludzie nie przemijają, jako cienie koło nich zaczną się skupiać rozproszone cząstki świadomości narodowej aż stężeją w jedną bryłę". Jeżeli się zważy z czyich ust płyną te słowa serdeczne do „przez półtrzecia roku od swoich i obcych pomijanych", a które przeto stają się słowami skruchy i prośby o wybaczenie, to zrozumiemy, jak wielkie zmiany zachodzą w psychice polskiej.

Drugim jaskrawym przykładem tej tęsknoty czynu, będącym już wyrazem jawnego, wspaniałego buntu przeciw bierności, jest przyjazd do Warszawy 70 oficerów jeńców—Polaków z obozów niemieckich. Naprawdę należy uświadomić sobie ogrom psychicznych zmian w duszach tych ludzi, zmian, które pozwoliły im zdobyć się na tak śmiałą decyzyę. Wzięci, jako jeńcy, na polu walki przez tych, których wtedy traktowali jako wrogów, dziś chcą bić się obok nich, jako swych sprzymierzeńców. W duszach tych ludzi rozkwitła cudownem kwieciem tęsknota czynu.

Autor lęka się jednak, czy mimo widocznie odbywającej się korzystnej przemiany — świadomość potrzeby czynu nie zapóźno stanie się własnością ogółu? Rzuca pytanie niepokojące, czy nic wtedy zrozumie on zupełnie konieczność oręża, gdy inne narody już będą miecz chowały do pochwy? A asumpt do tych obaw dają mu dziś już ponoć zakończone, a wówczas wlokące się pertraktacye w sprawie skompletowania Rady Stanu.

„Żyjemy w atmosferze politycznej anarchii, ubliżającej naszej godności. Zdawałoby się, że dawno już powinien był wszystkich ogarnąć wstręt do tych nieskończonych targów, kłótni o miejsca, o ilość mandatów. Tymczasem nasze ugrupowania polityczne zupełnie dobrze się czują w tej atmosferze. Rada Stanu, która będzie tą moralną wiedzą polską, postawi przed społeczeństwem polskiem praktyczne zadania, które ono będzie musiało wykonać.

Rośnie tęsknota czynu, lecz szamocze się, tragicznie szukając dróg, błądząc często po moczarach, zwodzona błędnymi ognikami. Moralny rząd polski będzie musiał swem zdecydowanem stanowiskiem przyspieszyć konsolidacyę opinii publicznej, wyprowadzić ją z dzisiejszego stanu bezwładu, naradzającej się zaś tęsknocie czynu dać ujście. Dalszy bowiem bezwład polityczny grozi zaprzepaszczeniem — i zmarnowaniem tych nowych zbawiennych zmian, zachodzących w psychice polskiej.

Inaczej, biada nam. Dziś Europa patrzy na nas — i wyrok, który o nas wyda — może być strasznym, a co najgorsze, najzupełniej zasłużonym.

Z Królestwa.

Zmiany w sądownictwie.

Warszawska „Nowa Gazeta" donosi.

Prezydent Sądu Najwyższego, p. Ramdohr, odbył naradę z przedstawicielami magistratury sądowej w osobach pp. Ludwika Marczewskiego, dra Juliana Wichrowskiego, Kazimierza Kierskiego i Wacława Laskowskiego. Omawiano kwestyę dalszej organizacyi sądów.

Po Nowym Roku nastąpi mianowanie polskich sędziów do pewnych sądów okręgowych.

Tenże prezydent Sądu Najwyższego, p. Ramdohr, powołując się na ogłoszenie niepodległości Polski, zaproponował zreformowanie używanych dotychczas w sądach i u regentów pieczęci na pieczęcie z orłem polskim.

Nowy przedmiot handlu

Z Warszawy donoszą: Trociny stały się obecnie przedmiotem handlu, a częściowo i spekulacyi. Głównymi nabywcami trocin są obecnie podobno piekarze, którzy jednak niechętnie zdradzają swe tajemnice fachowe. Ale faktem jest, że są teraz specyaliści, handlujący trocinami.

Wykłady profesorów lwowskich w Lublinie.

„Ziemia Lubelska" donosi: Kilka profesorów uniwersytetu lwowskiego zamierza w lutym wygłosić w Lublinie szereg wykładów z zakresu historyi, socyologii i nauk politycznych.

Pieczęcie sądowe z orłem jagiellońskim

na tarczy czerwonej, są już zawieszane od dni kilkunastu w sądach pokoju w Warszawie, w miarę wykończania egzemplarzy przez artystę malarza p. Jasińskiego.

Artystyczną stroną wykończenia wzoru polskiej pieczęci sądowej zajął się bezinteresownie znany zakład braci Łopieńskich.

Zwiedzanie więzień.

„Kuryer Warszawski" donosi:

Wobec zamierzonego przez władze obsadzenia personalów więziennych przez Polaków (dotychczas zarówno na stanowiskach kierowniczych, jak i drugorzędnych są Niemcy) przed kilku dniami rozpoczęto zwiedzanie gmachów więziennych w Warszawie.

Przedwczoraj prezydent sądu najwyższego Ramdohr, razem z członkami prezydyum sędziów pp. Marczewskim, dr Wichrowskim, Kierskim i Slaskim, zwiedzili główne więzienie w Mokotowie, przyczem oprowadzał zwiedzających dyrektor Röder. Dawniejsza ta „katorga" rosyjska obliczona na 1400 osób, mieściła za czasów rosyjskich przeważnie podwójną liczbę więźniów.

Przy opuszczaniu Warszawy, Rosyanie zniszczyli niektóre fabryki więzienne, oraz część gmachów.

Obecnie wszystko jest zorganizowane i uruchumione z wyjątkiem papierni i tkalni, które są w tym stanie zrujnowania, w jakim zostawili przy opuszczaniu Warszawy Rosyanie; natomiast zakłady koszykarskie, krawieckie i szewskie funkcyonują.

W dawnej kaplicy prawosławnej urządzono obecnie szkołę dla więźniów-analfabetów, w której nauczyciele Polacy uczą więźniów.

BRUNON KOSTECKI.

Zła wróżba.

11

(Dokończenie).

— Oj, spać by teraz, spać! — wzdycha ociężale drugi. — We łbie mam całą kuźnię, boli. I jeść by się co zjadło, a tu kuchni nie widać. Od wczoraj wieczora nic nie jedliśmy... Hu, hu, jak to w uszach warczy. Ze trzy „Iwany" koło mnie wybuchły, już myślałem: koniec ci, bracie! Tak te odłamki brzęczały nademną, jakby kto nożem bił w butelkę... żeby choć papierosa zapalić!

— Będziesz jutro papierosy w niebie fasował — zauważa inny — już ci tam nie pożałują i cygara nawet... Albo napisz do Ligi kobiet, to ci przyślą ekstrapocztą dwa „szporty"...

Ale nikt się nie śmieje z żartów. Wyliczają sobie żołnierzyki zabitych i rannych kolegów, klną na opóźniane się kuchni, aż wreszcie śmiertelne znużenie bierze górę. Zasypiają, stojąc i siedząc, czuwa tylko warta... Nie na długo. Wraca wysłany wcześniej patrol i budzi zmianę:

— Jakże tam pod górą? — pyta inspekcyjny oficer.

— Nic, spokój... Ani żywego ducha w dawnych rozbitych okopach...

Ryjek wrócił z patrolem i opowiada niewiadomo komu swoje wrażenia. Zdaje mu się, że jest z Wajtrem i Rakowickim. Wcisnął się między dwóch leżących na ziemi żołnierzy i mówi do nich nawpół przytomnym ze zmęczenia głosem. Zapomniał, że kapral zabity, a Rakowicki daleko, mówi do śpiących nieznanyych ludzi i nazywa ich imionami, bez sensu:

— Widzisz, Wajter, nie trza było iść, kiedy ten zając jucha... Żebyś widział, jak to paskudnie w tamtych madziarskich okopach!...

Mówi nieprzytomny ze zmęczenia, urywa często, jąka się. Dookoła wszyscy śpią dziwnie niespokojnym snem, widać powtórnie przeżywają straszny dzień.

— Ty, Rakowicki, chocieś taki zuch, pewno byś tam się zląkł — ciągnie prawie przez sen Ryjek. — Idzie ci naprzód podporucznik, ciemno, ciemno tam, że bagnetu swojego nie obaczysz... Jakieś potrzaskane bele, deski, żelaza, doły z wodą, trupy wszędzie, deptać musisz... A tu koło trawersu na skręcie stoi żołnierz, na nos mu prawie wleźliśmy. Stoi i trzyma karabin... Moskal czy Madziar? myślę. Podporucznik ze sztajerem do niego. „Stój" woła „coś za jeden"? Ten nic. „Wer da! Madyar?"... Ten ani mru mru... Wycelowałem mu w brzuch i na podporucznika wołam po rusku „brosaj ruzjo!", a podporucznik stuknął go w nos sztajerem... To ci, Wajter, powiadam, tylko ten łeb pochylił i buch na ziemię... W gębie miał cały garnek szrapnela, a stał! Dziwo takie...

Wstrząsnął się cały i umilkł, a w chwilę po tym już chrapał i może we śnie dokończył opowiadania nieobecnym kolegom.

O brzasku rozpoczął się znów ogień huraganowy. Na odsłonięte skrzydło pułku wdzierały się masy nieprzyjaciół. Odwrót! W chaosie bitwy Ryjek szukał swojej kompanii i wreszcie popołudniu znalazł ją, ale jego pluton został w „granatniku", do którego nie było już dojścia. Posłany w swoim czasie ordynans z rozkazem do odwrotu, zginął przed daniem rozkazu plutonowi... Moskale osaczyli granatnik i gęstą ławą szli dalej. Nie można było marzyć o kontrataku. Jeden przeciw dwudziestu, rzadka tyraliera przeciw zbitym kolumnom...

Ryjek ustępował z innymi. Z rozpaczą wsłuchiwali się wszyscy odgłosom walki nieszczęśliwego plutonu... Można było dokładnie rozróżnić głos manlicherów, częsty jeszcze, rwany i regularny... Od czasu do czasu stłumiony huk rozlegał się w tamtej stronie, to celnie rzucony moskiewski granat ręczny wybuchał w granatniku. Potem cichły na chwilę manlichery, a kiedy znów zaczynały grać — już rzadszy był ich ogień, nerwowy... Nie zakończyła go salwa, ani okrzyk „hurra". Oddalająca się kompania mogła już liczyć pojedyncze strzały swego ginącego plutonu. I liczyła ich coraz mniej i mniej, i niewiadomo już kiedy padł strzał ostatni, to smutne pożegnanie na wieki, strzał ostatni, jakby pełen niewysłowionej tęsknoty za tymi, co odeszli i ocaleli... Pluton przestał istnieć...

W kompanii Ryjek stał się niezwykle milczący i zobojętniały na wszystko. „Już dwóch padło — szeptał do siebie — „teraz kolej na mnie". Odnalazł księdza i wyspowiadał się w skupieniu. Za Stochodem zdziwił się bardzo, że jeszcze żyje. I nagle przepadł bez śladu. Widziano go w okopach niemieckich, strzelającego uważnie do Moskali na drugą stronę rzeki i grobli, podczas gdy pułk odszedł do rezerwy. Pewnie jakiś fatalny granat lub szrapnel spełnił złą wróżbę, bo Ryjek już nie wrócił do pułku. Pewnie stoi gdzieś w lasach biały samotny krzyżyk z napisem „unbekanter Legionär" — nieznany żołnierz legionista.

W polu, wrzesień 1916.

Oświetlenie wszystkich gmachów więziennych jest elektryczne, ogrzewanie centralne.

Funkcyonują też kąpiele, z których więźniowie korzystają co tydzień.

Stanowiska naczelne w więzieniach obsadzone będą przez prawników Polaków.

Katedra wymowy przy uniwersytecie warszawskim.

Przy wydziale filologiczno-historycznym uniwersyteu warszawskiego utworzono katedrę wymowy, na którą powołano artystę teatru „Rozmaitości" i profesora szkoły dramatycznej p. Władysława Staszkowskiego.

Pierwszy wykład odbył się wobec władz uniwersyteckich, profesorów i przy bardzo licznym napływie studentów, którzy zainteresowali się nowym, a tak potrzebnym przedmiotem wykładowym.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 27 grudnia.

Urzędowo donoszą 26 grudnia:

Zachodni teren wojny: W poszczególnych odcinkach frontu Ypern, z obu stron kanału La Bassee i na zachód od Lens wzmogła się czynność artyleryi. Uderzenia silnych angielskich patroli zostały kilkakrotnie odparte.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nad dolnym Stochodem artylerya rosyjska była spokojniejsza niż zwykle. Na zachód od Łucka przedsięwzięcie niemieckich oddziałów przyniosło 16 jeńców.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na wzgórzu Ludowej w Karpatach Lesistych czasami silny ogień działowy. W dolinie Neagra i na południe od Dorna Watry rozbiło się uderzenie rosyjskich oddziałów bojowych.

Front wojsk marszałka Mackensena: W walkach na równinie górno-wołoskiej i na skraju lasu gór na południe od Rumunicu Sarat w ostatnich dniach wzięto do niewoli 5500 Rosyan. Wczoraj często wypróbowane niemieckie dywizye wraz z przydzielonymi austro-węgierskiemi batalionami wzięły szturmem zacięcie bronioną wieś Filipesci (przy kolei Buzeu-Braila), oraz przylegające z obu stron silnie ufortyfikowane pozycye rosyjskie.

Front macedoński: Skuteczne uderzenia patroli węgierskiej piechoty na północny zachód od Monastyru. W łuku Czerny zmienny ogień artyleryi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z różnych stron.

W Nowy Rok wolno jeść mięso. Urzędownie donoszą: Urząd wyżywienia ludności zezwolił wyjątkowo na spożytkowanie mięsa w gospodarstwach domowych i podawanie potraw mięsnych w przedsiębiorstwach przemysłu gospodnio-szynkarskiego w poniedziałek dnia 1 stycznia 1917 r. Natomiast sprzedaż mięsa w lokalach sprzedaży jest w tym dniu zakazana.

Odznaczenie kolejarzy. Dnia 23 grudnia na stacyi Podgórze-Bonarka zostali udekorowani uroczyście krzyżem zasługi: Franciszek Wontnik płacmistrz i Błażej Kalczyński, pisarz wozowy, przez naczelnika stacyi p. Karola Possingera.

Wypadek w rodzinie komendanta miasta Lwowa generała von Rimla. Lwowskie gazety donoszą: W wieczór wigilijny wydarzył się w rodzinie generała majora von Rimla następujący wypadek: Najstarszy syn generała, który jako kadet służy przy marynarce wojennej, i który przybył do Lwowa, ażeby w gronie rodziny przepędzić święta, próbował rewolwer, do którego w niewyjaśniony sposób dostał się jeden nabój. Rewolwer wypalił, a pocisk przeszył generałowi, który właśnie stał ze swoją małżonką przy drzewku, prawe ramię ,a następnie wbił się w ciało pani generałowej, przyczem ta została ciężko zranioną. Generał von Riml znajduje się w opiece domowej. Jego małżonka została przeniesiona do szpitala „Technika", gdzie starszy lekarz sztabowy prof. dr Zuckerkandel dokonał operacyi. Operacya ta miała przebieg pomyślny i istnieje uzasadniona nadzieja rychłego wyzdrowienia.

Mapę Europy z uwzględnieniami zdobyczy terytoryalnych państw środkowych (również ostatnich w Rumunii) wydała znana firma wiedeńska Freytaga i Berndta. — Mapa kosztuje 2 K 40 h.

Wierszyk bułgarski do Polski. Sofijski dziennik „Narodni Prava" zamieścił wiersz „Do Wolnej Polski", z którego przytaczamy dwie zwrotki w przekładzie, podanym w poznańskiej „Gazecie Narodowej".

Siostro! my wiemy, jak jarzmo smakuje.
Niewoli wieków przestraszliwe lata,
Miłość ojczyzny, co się w sercach kluje,
I tłuszcza szpiegów, i śmierć z ręki kata.
Cieszym się Tobie, Polsko, siostro nasza,
Pokrewna rodem i męką wiekową,
Wolne dziś ziemie, co krew przodków zrasza,
Pola walk sławnych, wolne dziś na nowo!

Sprzedaż wysp zachodnio-indyjskich przez Danię. Parlament duński ostatecznie uchwalił sprzedanie wysp zachodnio-indyjskich Stanom Zjednoczonym.

W ten sposób zakończyła się sprawa, która przez trzy miesiące absorbowała opinię publiczną Danii. Jak wiadomo konserwatyści wyzyskując tę sprawę dla swych celów, chcieli przy pomocy jej obalić obecny radykalny gabinet. — Jednakże powszechne głosowanie ludowe w dniu 12 grudnia i obecna uchwała parlamentu były najlepszym dowodem, że naród duński jest za sprzedażą wysp, a tem samem za polityką obecnego gabinetu. Ameryka zamierza na jednej z kupionych wysp, posiadającej jeden z najlepszych portów na świecie, stworzyć potężny punkt oparcia dla swej floty, amerykański Gibraltar, strzegący dojazdu do kanału panamskiego.

Nowa stolica Indyi. Podług doniesienia „Timesa" ocenia się koszta wybudowania budynków państwowych w **Delhi,** nowej stolicy Indyi na 2,800.000 funtów szterlingów. Członek komitetu Edwin Ludyens przedłożył królowi projekt urządzenia nowej stolicy. Po uroczystej proklamacyi Jerzego VI, na cesarza Indyi, położyła para królewska kamień węgielny pod nową stolicę. Przy tej sposobności sam król oznajmił ludności o przeniesieniu swej stolicy z Kalkuty do Delhi.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)